

wszystkiemu sens. Pytał o naszą wiarę w Jezusa i zmartwychwstanie. - Czy ty w to wszystko wierzysz? Że Jezus Chrystus to nie jest legenda, opowiadka, historyjka, leżąca w grobie lalka, że to nie jest malunek, który sobie uroiła w Wilnie prosta polska zakonnica. Ale że to jest żywy Bóg, który więcej nie umiera - powiedział. **Trzeba wypłynąć na morze, a nie na byle stawik...**

Zachęcał do tego, by uwierzyć, że Chrystus jest zainteresowany naszym życiem. Zauważył, że w dzisiejszych czasach nie jest łatwo wierzyć w Chrystusa, i to z różnych powodów: osobistych, rodzinnych, polskich, ukraińskich i tych światowych. Także tych wewnątrzkościelnych. Sam przyznał, że jemu też czasem nie jest łatwo wierzyć. Ze zrozumieniem i bez oceny mówił do tych, którzy na świąteczną liturgię przyszli z tradycji, a nie z wiary. Do nich też skierował przesłanie tych świąt: wierzyć w Chrystusa nierzadko jest dzisiaj trudno, ale jest to możliwe.

Arcybiskup podkreślał, jak ważna do tego, by wierzyć w Zmartwychwstałego, jest w Kościele duchowość. - Pogłębiona i solidna. Odwieczny wróg kiczu, byle czego i dyktanda. Ona, najszerzej rozumiana duchowość, czyli głębia, prawda i piękno, to ścieżka życia dla Kościoła naszych dni - przekonywał.

Ukazywał, że naszą misją jest budować Kościół głębi. - Żeby roztoczyć

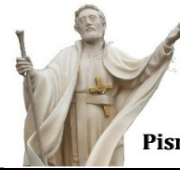
wizję wielkiej wyprawy po niekończącym się morzu, najpierw trzeba taką wizję mieć. Jeśli wystarczy nam byle stawik, wystarczy też i byle ponton, tylko że przyjemność podróży wówczas mniejsza, a niebezpieczeństwo większe - wyjaśniał.

Potrzebujemy Go nie by przeżyć święta, ale życie!

Wskazywał, że braku Chrystusa nie da się niczym i nikim innym ostatecznie wypełnić. - Uwierzymy w obecność Zmartwychwstałego dopiero wtedy, gdy dotrze do nas, że potrzebujemy Go nie po to, aby przeżyć święta, ale po to, by przeżyć życie, że potrzebujemy Go niczym tlenu! - powiedział. I dodał, że nie tylko Piotr i Jan biegli do Chrystusa, ale i On biegł do nich. On też nie mógł się doczekać, kiedy znowu ich zobaczy i kiedy będzie mógł okazać im swoje miłosierdzie.

Arcybiskup Galbas przekonywał, że zmartwychwstały Chrystus pragnie być przy nas, pragnie być w nas, pragnie być w naszym życiu. - Nie zmarujemy tej Wielkanocy. Bo to byłaby duża strata i duża szkoda. Szukajmy tego, co w górze, nie tylko tego, co na ziemi. Biegnijmy do Chrystusa, bądźmy z Nim i pozwólmy Jemu przybiec do nas. Wierzmy w Niego - że zmartwychwstał i żyje. Wierzmy, choć to trudne, ale przecież możliwe - zachęcał.

za:katowice.gosc.pl



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

31.III.2024 - 7.IV.2024

Nr 13/2024(1279)

30 lat!
WSPÓLNOTA



ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE



**Radości Zmartwychwstałego
na te Święta i każdy dzień,
Radości ze spotkania Tego, który
pokonał śmierć
I dziś tym zwycięstwem dzieli się
z nami!**

**On chce byśmy naszą wiarę
przemienili w pewność,
Tej pewności w wierze
Wam życzymy!**

Redakcja



powtarzać: skoro Chrystus Zmartwychwstał to i my zmartwychwstanimy!!!

Chrystus Zmartwychwstał – Prawdziwie Zmartwychwstał ! ALLELUJA!

ks. Jan Twardowski i Jasia

P.S.

Znalazłam ten cytat na karteczce zapakowanej z babeczką, którą w ubiegłą niedzielę kupiłam i mnie zachwycał :

„Ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu to nie śmierć, lecz życie; nie rozpacz, lecz nadzieja. (...) Niech wraz z Nim zmartwychwstaje cały świat!”

Jan Paweł II

Ty, ja, nasza parafia, nasz kraj, Ukraina i potem cały świat!

TAM ŚWIECI ŚWIATŁO EWANGELII!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pozdrawiam serdecznie z Syberii!

Przedwczoraj wróciłem z Altaju. Prowadziłem tam rekolekcje parafialne. Tym razem udało mi się dojechać. Pogoda była łaskawsza niż w grudniu. Wtedy, jak pamiętacie, było ponad minus 40 stopni i zamarzył mi samochód. Teraz padał tylko śnieg i było minus 16.

Sławgorod liczy sobie niewiele ponad 30 tysięcy mieszkańców. Kiedyś mieszkało tu dużo Niemców. W latach 90-tych XX wieku wybudowano tu nawet kościół. Oprócz katolickiej świątyni znajdziecie tu jeszcze prawosławną cerkiew i meczet. Katoli-

ków nie brakuje też w pobliskich wioskach. Na szczególną uwagę zasługuje Szumanowka. Tę wioskę wybudowali sobie Niemcy na początku XX wieku. To zupełnie inny świat. Tylko śnieg przypomina o tym, że to Syberia. Wszędzie porządek. Domy duże i do tego jeszcze z cegły. W samym środku wioski stoi przesympatyczna kaplica Najświętszego Serca Pana Jezusa. Katolików zostało już niewiele. Większość wyjechała do Niemiec. Ci, co zostali, dbają nadal o swój język i kulturę.

Niekiedy nie potrzeba słów

W jednej z wiosek odwiedzamy chorą kobietę. Maria ma zaledwie 40 lat. Jest już po 3 wylewach. Leży przykuta do łóżka. Marią opiekuje się matka. Pani Anna jest kobietą o gołęmbim sercu. Uśmiech nie schodzi z jej twarzy. Na szyi wisi prosty różaniec. Stary i starty. Od razu widać, że to nie ozdoba. Kobiety żyją więcej niż skromnie. W małym pokoiku jest tylko jedno łóżko. Pani Anna śpi na starym fotelu. Śpi tak już od ponad 3 lat. Wtedy właśnie zachorowała jej córka. Niekiedy nie potrzeba słów. I tak wszystko jest jasne. To jak z tą lampą z Ewangelii, o której mówił Jezus. Jej się nie da schować. Nie wolno. Ona musi świecić. W dobie walki o ekologię wielu chrześcijan przeszło na tryb energooszczędny. Ich światełko stało się niewidoczne nawet dla Jezusa.

W tym świecie robi się coraz ciemniej. Dobrze, że są takie panie Anie, które jaśnieją jak świeca. Dają światło i nie kopcą. I o to właśnie chodzi. By się spalać, a nie tlić.

Tyle miejsca zajął Anioł Stróż...

Droga do domu zimową porą trwała ponad 12 godzin. Do przyjemnych nie należała. Do domu miałem jeszcze jakieś 50 kilometrów. Znużenie coraz bardziej dawało o sobie znać. Mam przed sobą tira. Jedziemy 70 km na godzinę. Momentami jest bardzo ślisko. Sięgam po wodę i na chwilę odwracam wzrok. Tir stanął. Tak po prostu jak to często bywa. Żadnego migacza, żadnych świateł stopu. Po prostu stanął. Dzieli nas zaledwie kilkanaście metrów. Nie mam szans. Już wiem, że w niego uderzę. To źle się skończy. Naciskam hamulec nie wierząc, że to cokolwiek może zmienić. Auta tak nie hamują. Przy takiej prędkości i takiej nawierzchni powinienem być pod tirem. Nie jestem. Od zderzaka dzieli mnie jakieś pół metra. Tyle widocznie zajmuje miejsca mój Anioł Stróż. Ktoś się uśmiechnie i powie, że przesadzam. Być może. Ale mówię to jako kierowca z dużym stażem. To było ponad prawami fizyki. Kochani, ja wiem, że wiele osób modli się za mnie i głęboko wierzę, że to działa. Dziękuję Wam za to. Dziękuję wszystkim tym, kogo miałem przyjemność spotkać przed kilkoma tygodniami, będąc z rekolekcjami w Polsce i Niemczech. Tam też pali się całe mnóstwo jasnych świateł pięknych dusz. Za Wasze światło, dobroć, życzliwość i pomoc z całego serca dziękuję. Od piątku zaczynają się rekolekcje wielkopostne w moich parafiach. Tę sprawę szczególnie dziś Wam polecam. Proszę, pomódlcie się za nas.

O. Artur

PIOTR I JAN BIEGLI DO JEZUSA!

Gdy zamykamy ten numer „Wspólnoty”, nie znamy jeszcze słów Abpa Adriana Galbasa na tę Wielkanoc, ale warto sobie przypomnieć te sprzed roku i jeszcze raz pomyśleć – czy pobiegłem już do Jezusa, jak Piotr i Jan? Czy dałem Mu szansę na spotkanie...

- Wierzyć w Chrystusa jest dzisiaj trudno, ale jest to możliwe - mówił w Niedzielę Zmartwychwstania abp Adrian Galbas. Arcybiskup przypomniał, że przed tygodniem obchodziliśmy Niedzielę Palmową - to był światowy triumf Chrystusa, ulotny, bo przygotowany przez ludzi. Dzisiaj, po Wielkim Tygodniu, Niedziela Zmartwychwstania. Jak zauważył, to także dzień triumfu Chrystusa, ale jakże innego, bo przygotowanego przez Boga. To zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. - Ten triumf jest bardziej niedostrzegalny niż jakiegokolwiek inne wydarzenie. Nie dość, że nie ma Jezusa, to jeszcze nie ma ciała! Piotr i Jan biegają łapać złodzieja - wyjaśniał.

Wiara – nasza osobista decyzja

Jak czytamy w Ewangelii: Jan ujrzał i uwierzył. Arcybiskup potwierdzał, że wiara to jest osobista decyzja każdego. - Nikogo, żadnym zewnętrznym dowodem nie da się jednak zmusić, by uwierzył, że nie mamy do czynienia z podstępem uczniów lub z przywidzeniem rozhisteryzowanych kobiet. To jest najważniejsza życiowa decyzja każdego - mówił, dodając, że wiara w zmartwychwstanie nadaje